

Krystyna Kleszczowaemerytowana profesor
Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach**OPERATOR TEMATYCZNY JAKO WOBEC JEGO
HISTORYCZNEJ FUNKCJI PORÓWNAWCZEJ**

Wiadomo, że w analizach historycznojęzykowych nie można korzystać z wszystkich narzędzi, jakimi dysponuje lingwista pracujący na współczesnym języku. Przede wszystkim rzecz idzie o kompetencję językową, ta, podparta wiedzą o współczesnym świecie, precyzuje znaczenia, umożliwia procedurę sprowadzania do sprzeczności, uzupełnia ewentualne elizje, dopełniając w ten sposób elementy wypowiedzi. Historyk języka nie może wnioskować na podstawie braku znaku językowego, dysponuje tylko tym, co zostało odnotowane, a przecież nie wszystko znalazło się w zachowanych tekstach. Brakuje historykowi języka informacji prozodycznych, zwłaszcza gdy chodzi o akcent i pauzowanie, bo choć badacz współczesnego języka często pracuje na materiale pisanym, to intuicja „podpowiada” mu melodykę tekstu. Można to robić i na materiale historycznym, ale trzeba pamiętać, że w początkach naszej piśmienności dopiero kształtował się akcent na drugiej sylabie od końca, zatem i melodyka tekstu była inna niż dzisiejsza [Koneczna 1965: 47]. I w tym miejscu warto podnieść problem tematyczno-rematycznej struktury tekstu, w dużym stopniu uwarunkowanej właśnie prozodią. Nie dziwi, że zagadnienie tematu i rematu rozwinęło się właśnie na gruncie lingwistyki współczesnego języka. Mam tu na uwadze studia poświęcone wyrażeniom metajęzykowym, prowadzone głównie w szkole warszawsko-toruńskiej, można tu wymienić nazwiska: Andrzej Bogusławski, Maciej Grochowski, Jadwiga Wajszczuk, Magdalena Danielewiczowa, Adam Dobaczewski, Zofia Zaron, Marzena Stępień... Wchodzenie w nowe przestrzenie badawcze, odkrywanie ich specyfiki, mogą być inspirujące dla historyków języka, skłaniają nieraz do podejmowania studiów inaczej niż dotąd sprofilowanych.

1. W latach 2011–2015 na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach realizowany był projekt badawczy pt. *Polskie wyrażenia funkcyjne w ujęciu diachronicznym*¹. Wybór padł na wyrażenia funkcyjne, zatem na znaki językowe o funkcji intratekstualnej, znaki wyznaczające relacje z innymi obiektami językowymi, jak np. partykuły, spójniki, przyimki, operatory adnumeratywne (*niespełna, około*), operatory adsubstantywne (*nie lada, byle (głupstwo)*), operatory trybu (*bodaj(by!)*), dopowiedzenia (*Akurat!*). Ustalanie statusu tych wyrażen oraz ich definiowanie wzorowane było głównie na osiągnięciach lingwistyki reprezentowanej przez zespół warszawsko-toruński, kierowany przez Macieja Grochowskiego. Oczywiście mowa tu jedynie o wzorze i o punkcie odniesienia, bo przecież nie da się w sposób wierny przenosić metod stosowanych przez lingwistykę synchroniczną do materiału historycznego. Analizy diachroniczne mają odmienne możliwości, a ponad wszystko – odmienne cele. Prowadzone badania miały charakter nomotetyczny, a nie idiograficzny. Zespół starał się zrozumieć przebieg procesów prowadzących do powstania wyrażen funkcyjnych, oczywiście czynił to na bogatej bazie materiałowej, w tym zakresie realizowane były zadania idiograficzne².

2. W bieżącym roku ukazała się monografia Magdaleny Danielewiczowej pt. *Aspekt tematyczny w informacyjnej strukturze wypowiedzi. Rozszerzanie i integracja wiedzy*. Pokazuje w niej autorka, że binarny charakter struktury tematyczno-rematycznej jest niewystarczający. Proponuje rozbudować tę strukturę o wyrażenia, które sygnalizują, pod jakim względem ujęty jest temat – chodzi o wykładniki aspektu tematycznego (relatywizatory). Wyrażenia te wprowadzają różne uszczegółowienia, charakteryzują pod jakimś względem osobę, przedmiot bądź zjawisko (zatem TEMAT), o którym jest mowa w wypowiedzeniu (DICTA TEMATYCZNE I REMATYCZNE). Wyrażenia te mają różną postać:

– są to środki leksykalne:

W charakterze wolnych słuchaczy studiuje na UW wiele osób;

Iwan postrzegał wówczas tę ojcowską opowieść w kategoriach bajki, w której dobro ma zwyciężać;

Z punktu widzenia poprawności politycznej i potocznego poglądu, który niestety szybko się zmienia, twoje obserwację są kontrowersyjne;

¹ Projekt został sfinansowany ze środków Narodowego Centrum Nauki, przyznanych na podstawie decyzji numer DEC-2011/01/B/HS2/04643.

² Jak chodzi o efekty prac, wymienić tu warto 6 publikacji książkowych – o partykułach pisała Krystyna Kleszczowa [2015], intensyfikatory opracowały: Dagmara Bałabaniak i Barbara Mitrenga [2015], o operatorach pytajnych pisała Alina Kępińska [2015], o przyimkach wtórnych – Aleksandra Janowska [2015], składniowa charakterystyka wyrażen funkcyjnych w staropolszczyźnie to efekt prac Agnieszki Słobody i Tomasza Miki [2015]; wieloautorski *Słownik zapomnianych wyrażen funkcyjnych*, redagowany przez Radosława Pawelca [2015]. Pomijam artykuły, tych było ok. 40 (nie podaję dokładnej liczby, bo niektóre ukazały się już po końcowym raporcie, jak np. monografia Magdaleny Pastuch o dopowiedzeniach [2020]).

– środki zgramatyzalizowane, np.

niektóre przysłowki: **Intelektualnie** Marek ma cechy lidera, **emocjonalnie** absolutnie nie;

narzędniki względu: **Ubiorem** wyróżnia się wśród serialowych bohaterek szefowa;

wyrażenia przyimkowe (Człowiek ten w wyrazie twarzy niczym nie różnił się od swego ojca)³.

Zdaniem Magdaleny Danielewiczowej głównym relatywizatorem dla języka polskiego jest *jako*, wyrażenie funkcyjne, którego równokształtny odpowiednik stał w przeszłości na pierwszym miejscu wśród wykładników porównania. Pisała o tym szczegółowo Barbara Greszczuk w monografii *Konstrukcje porównawcze i ich rozwój w języku polskim* [1988], wcześniej w artykule na temat *jako* [Greszczuk 1981].

Konstrukcje porównawcze z *jako* pojawiają się już od początku polszczyzny pisanej, przy czym od XVI wieku obok tego funktora występuje *jak*⁴. Pisze Barbara Greszczuk, że *jako* i *jak* początkowo funkcjonowały synonimicznie. „Jeszcze w XVI wieku nie odróżniano funkcji *jak* od *jako*, czego charakterystyczną konsekwencją jest potraktowanie tych dwóch wyrazów jako jednego hasła w *Słowniku polszczyzny XVI wieku*. Symptomatyczna jest też znikomość użyć *jak*, co odzwierciedlają dane liczbowe tegoż hasła: *jako* (49 893), *jak* (1 339). Zatem *jak* należy uznać za wtórne w stosunku do *jako*” [Greszczuk 1988: 116]. Wtórność tę potwierdzają zaniki końcowego *~o* w innych wyrażeniach, por. *tako*, *wszako*, *jednako*, *tamo* → *tak*, *wszak*, *jednak*, *tam*. Jak pokażę w dalszej części artykułu, zanik końcowego *~o* wobec formy z zachowaniem go wiązał się z różnym funkcjonowaniem *jako* oraz *jak*.

Polisemia i wielofunkcyjność to fakty ogólnie znane, można je wskazywać, opisywać, albo zastanawiać się nad źródłami, wyjaśniać przyczyny i mechanizmy wielofunkcyjności. Wybieram tę drugą drogę. W artykule zamierzam pokazać, skąd wzięła się zbieżność wykładników porównawczych z aspektem tematycznym. W ewolucji tych konstrukcji następuje rozdział – *jako* staje się głównym wykładnikiem aspektu tematycznego w języku polskim, konstrukcje porównawcze dysponują przekształconym wykładnikiem, *jako* funkcjonuje teraz w postaci *jak*.

³ Przykłady podawałam za Magdaleną Danielewiczową [2021: 89, 101, 106, 137, 142, 145]; pogrubioną czcionką sygnalizowane są wyrażenia wprowadzające aspekt tematyczny.

⁴ Por. *Dniowie moi jako cień odchylił się: a ja jako siano zwałł jeśm* Fl. 101,12; *Zacność, uroda, moc, pieniądze, sława, wszystko to minie jako polna trawa* Koch.Dzieła, s. 152; *Echo jest jako obraz, jako cień, a może jako zwierciadło dźwięku*. ZK 1822–1862, s. 20. Czasami oba funktory, *jako* i *jak*, występowały obok siebie: *Serce jak skała, a jako śnieg ciato*. Morsz. Wiersze, 35 [przykłady podaje za: Greszczuk 1988: 115–116].

3. W porównaniu zestawiamy dwa obiekty, A i B, przy czym zestawiamy je ze względu na jakąś cechę. „Gdy mówimy o podobieństwie jakichś przedmiotów, mamy na myśli m.in. to, że przedmiotom tym przysługują pewne wspólne charakterystyki, pomimo istnienia cech je różnicujących: gdyby tych ostatnich nie było, przedmioty uznałibyśmy nie tylko za podobne, ale nawet za identyczne – za jeden przedmiot. Zauważyć jednak należy, iż samo odkrycie jakiejś wspólnej cechy lub nawet wielu cech wspólnych przedmiotów A oraz B nie upoważnia do orzeczenia podobieństwa *par excellence* pomiędzy A i B. Przedmioty są podobne, gdy zbieżność charakterystyk obiektów odpowiada jakiejś naszej strategii działania, nakazującej jednakowe ich traktowania pod pewnym względem”⁵ [Szymanek 2008: 63].

Porównywanie osób, przedmiotów czy zdarzeń A i B z jakiegoś względu (Z) może mieć różną postać:

– *Jan (A) jest głupszy od Piotra (B)*. Mamy tu porównanie A i B ze względu na głupotę (Z).

Ale cecha nie jest równa, stąd stopniowanie, a tym samym – porównanie gradacyjne.

– *Jan (A) jest głupi jak osioł (B); Jan jest jak osioł*. Osioł jest symbolem głupoty, dlatego wystarczy drugie zdanie, bez wskazania cechy. Mamy wówczas porównanie niegradacyjne.

W obu przypadkach mówimy o A, charakteryzując je ze względu na Z, przy czym porównujemy tę cechę z tą samą cechą w obiekcie B. Ale wyobraźmy sobie, że charakteryzujemy A (temat) ze względu na jakąś cechę (Z) po to, aby coś o nim powiedzieć w porównaniu z nim samym (A₁), choć w innej roli, oczywiście czynimy to również ze względu na cechę Z:

– *Jan (A) jako urzędnik (Z) jest skrupulatny, ale poza urzędem Jan jest bałaganiarzem;*

– *Jan (A) jako urzędnik (Z) jest skrupulatny, ale jako domownik to straszny bałaganiarz.*

W podanych tu zdaniach mamy wskazane to samo Z, dbanie o porządek, choć w zależności od różnych sytuacji cecha ta jest różnie realizowana przez A – gdy A występuje w roli urzędnika, jest na dodatnim punkcie skali staranności, w innej sytuacji nie jest aż tak bardzo staranny, albo nawet – w ogóle nie dba o porządek. I generalnie, jeżeli dookreślamy A, np. *Jan jako ojciec jest bardzo surowy*, porównujemy Jana (A) do tego samego Jana (A₁) w ramach tej samej zasady (Z), choćby

⁵ Dalej autor podaje przykład na podobieństwo między krową a atramentem – można powiedzieć, że ani krowa, ani atrament nie są trójkątem, pięciokątem, choć „trudno na pierwszy rzut oka dostrzec powód, któremu mogłoby służyć podkreślenie takiej właśnie wspólnoty cech. Wydaje się natomiast, że fakt, iż zarówno krowa, jak i atrament są przedmiotami kupna i sprzedaży, stanowi *prima facie* istotniejszy rys podobieństwa niż cały nieskończony zbiór cech wspólnych wcześniej wymienionych: potrafimy sobie wyobrazić racjonalny powód, dla którego oba te obiekty można włączyć w ramy jednej kategorii” [Szymanek 2008: 63].

nawet uszczegółowienie było przemilczane. Skoro wskazuje się jakąś rolę A dla Z, to na pewno nie bez przyczyny. Być może w kontekście była albo będzie mowa o Janie (A₁) ze względu na tę samą cechę Z, ale inaczej realizowaną.

Przykłady na tego typu funkcję *jako* znajdziemy już w *Słowniku staropolskim* (SSStp):

Arcybiskup gneznski, iako wącnczi myedzi duchownimy..., gest wstawyl Sul 5;

Wszdal yey polowyczą szwego gymyeny...., aby ona po yego szmyerczy yako dzyedzyczka sznym, czo chce, uczynyla Ort Mac 118;

Iozeph, yako prawdzivy czlowyck (sicut iustus), nathychmyast byl poslvschen Rozm 32, 596;

Krew yego... przyde na nasz y na szyny nasze, czusz yako nad nyedowyarky XV p. post. RozmPam 476.

Pisze Barbara Greszczuk, że tego typu konstrukcje z *jako* (przypisuje im funkcję predykatywną) notują wszystkie badane słowniki historyczne. Co więcej, w *Słowniku polszczyzny XVI wieku* i w *Słowniku języka Adama Mickiewicza* w tej funkcji występuje także *jak* [Greszczuk 1988: 117]. Można zatem powiedzieć, że w historii polszczyzny nie tylko obserwujemy stabilizowanie się *jak* (← *jako*) w funkcji porównującej obiekty A i B, ale także specjalizowanie się *jako* w funkcji predykatywnej. Skąd taki rozdział, podparty zanikiem końcowego ~o? Wiadomo, że reumat wypowiedzi jest akcentowany, zatem *jako* wprowadzające reumat (drugi człon porównania, B) występowało przed akcentem reumatycznym. Być może właśnie ten fakt sprzyjał zanikowi ~o. Mocno chciałabym podkreślić, że jedynie „sprzyjał”. Na zmiany językowe z reguły wpływa wiele czynników, odkrywanie wiązki przyczyn to osobny problem.

W poprzednim akapicie za Barbarą Greszczuk *jako* w typie A *jako* A₁ nazywałam wykładnikiem predykatywnym. I faktycznie, jest to funktor wprowadzający predykat. Ale badania Magdaleny Danielewiczowej pozwalają uściślić charakter i funkcję tego predykatu. Chodzi tu o uszczegółowienie tematu wypowiedzi, zatem – o operator tematyczny. I warto w tym miejscu dodać, że „Fraza przyłączana przez analizowane słowo [*jako*] również jest prymarnie nieakcentowana, ponieważ przynależy zasadniczo do *dictum* tematycznego, a więc do tej części wypowiedzenia, która służy wyodrębnieniu z rzeczywistości pozajęzykowej w charakterze tematu wypowiedzi pewnego obiektu z przypisanymi mu zawczasu własnościami, które aktualnie nie podlegają przeczeniu i dzięki temu pozwalają zwrócić uwagę odbiorcy na to, z jakiego punktu widzenia dany przedmiot będzie dalej charakteryzowany” [Danielewiczowa 2021: 69]. I być może fakt, że relatywizator jest nieakcentowaną częścią wypowiedzenia, był jednym z powodów zachowania postaci *jako* w przeciwieństwie do pozycji przedakcentowej w strukturach porównawczych: A *jest jak* B (tu akcent).

Na zachowanie postaci *jako* z pewnością miały też wpływ czasowniki, w których ten wykładnik jest częścią struktury predykatowo-argumentowej. Magdalena Danielewiczowa przytacza długą listę takich czasowników: *funkcjonować jako*,

jawić się jako, dać się poznać jako, podpisywać się jako, postrzegać jako, potraktować jako, spełnić się jako, zasłynąć jako itd. Podobne czasowniki funkcjonowały też w przeszłości, por. *zalecać się jako, upominać się jako, okazać się jako, czynić się jako, mieć się jako*:

Zalecajmy się jako służy boży/ w umiejętności/ w nieskwapliwości/ w łagodności/ w Duchu świętym Leop 2.Cor 6/8 (SXVI);

Już wypełni [Pan] ony obietnice swoje nad tobą/ [...] iż nic tylko abyś uprosić miał co u niego/ ale się każe upominać jako długu własnego swego RejPos 181 (SXVI);

Tuż jawnie Prorok powiedział/ iż sie ten Pan a ten zbawiciel nie miał okazać jako świecki a koronowany król RejPos 3 (SXVI);

iż kto między wami będzie nazacniejszy/ niechaj sie czyni jako sługa wszystkich RejZwierc 139 (SXVI);

człowiek pobożny [...] w tym żywocie ma się jako za gościa. Wys.Kaz6 (SXVI).

Na koniec fragmentu, traktującego o funkcjach *jako*, warto postawić pytanie, czy w przypadku, gdy w opozycji stawiamy nie A i B, a A w różnych rolach (A wobec A₁, A₂), mamy w ogóle do czynienia z porównaniem? Może lepiej mówić o charakteryzowaniu, z jednej strony przez szukanie podobieństwa między A i B, z drugiej strony – przez przydanie A jakiejś cechy? Wydaje się, że to kwestia terminologiczna. Moje rozważania zmierzały do wyjaśnienia faktu, że *jako* pełniło funkcję porównawczą i zarazem uszczegółowienia tematu.

4. Jak wynika z powyższego, *jako* w funkcji wykładnika aspektu tematycznego pojawiło się już w najwcześniejszym okresie polszczyzny pisanej, a teraz stoi na pierwszym miejscu wśród operatorów tematycznych. Czy u progu polszczyzny były inne wykładniki? Rzecz wymaga głębszych badań, ale już na tym etapie można wskazać dwa z nich.

4.1. Na większą skalę niż obecnie funkcjonowały narzędniki względu⁶. „W pozycji przypodmiotowej konkuruje z nim [narzędnikiem] zrazu mianownik z partykułą *jako* (*jak*), a potem w pozycji przydopełnieniowej oczywiście biernik z partykułą *jako* (*jak*) lub wyrażenie przyimkowe *za* + biernik (*mieć kogoś kimś* → *za kogoś, jako kogoś, uznać kogo kimś* → *jako kogo*)” [Pisarkowa 1984: 105–106].

będzie tam Zacnych ludzi wielki zjazd; *ja też tam Swatem* jadę/ *i was też tam nie przepomnie*. OrzQuin Aa5v (SXVI);

Do Turek postem chodził KochFr 53 (SXVI).

Koch. G. P. *Jam w ten czas postem* nawiedził Francję III 60 [Kempf 1978: 102];

Pot T: *Niech to ma Tomasz wstępem* do ojcowskiej sławy III 1160 [Kempf 1978: 102].

4.2. Konstrukcje *za* coś (Acc) przekształciły się w typ *jako* coś (Nom):

Ten będzie mnie *za syna* a *ja jemu będę* *za oca* (*ipse erit mihi in filium et ego illi in patrem*) BZ I Par 22,10 (SStp);

⁶ Magdalena Danielewiczowa nie traktuje takich tematyzatorów jako archaizmy, potwierdza ich użycia w Narodowym Korpusie Języka Polskiego, ale przypisuje im charakter książkowy, co świadczy o wygasaniu tego środka syntaktycznego.

Raczy mi dać mądrości świeckie, które są przed tobą za głupotę XV ex Kałużn 290 (SStp); Nie kładęć za powinność cudzych obyczajów / ale tylko / aby się im przypatrzył KochPij C3 (SXVI);

Zakończenie

W artykule starałam się pokazać inspirującą rolę studiów nad współczesnym językiem dla badań polszczyzny historycznej. Inne przykłady takiego podejścia do problemu znajdzie Czytelnik w tekście Tomasza Miki, który wręcz pisze: „ostatnie lata przyniosły w badaniach historycznojęzykowych tak wiele przykładów wartościowego poznawczo przenoszenia terminów i procedur badawczych pomiędzy językoznawstwem synchronicznym i diachronicznym [...], że można mówić o pewnej tendencji w lingwistyce historycznej” [Mika 2020: 240].

Literatura

- Bałabaniak D., Mitrenga B., 2015, *Polskie intensyfikatory w ujęciu historycznym*, Katowice.
- Danielewiczowa M., 2021, *Aspekt tematyczny w informacyjnej strukturze wypowiedzi. Rozszerzanie i integracja wiedzy*, Warszawa.
- Greszczuk B., 1981, *Z historii konstrukcji porównawczych z jako, jakoż, itp.*, „Język Polski” LXI, s. 42–53.
- Greszczuk B., 1988, *Konstrukcje porównawcze i ich rozwój w języku polskim*, Rzeszów.
- Janowska A., 2015, *Kształtowanie się klasy polskich przymków wtórnych*, Katowice.
- Kempf Z., 1978, *Próba teorii przypadków*, cz. 1, Opole.
- Kępińska A., 2015, *Polskie operatory pytajne w perspektywie diachronicznej*, Warszawa.
- Kleszczowa K., 2015, *U źródeł polskich partykuł: derywacja funkcjonalna, przemiany, zaniki*, Katowice.
- Koneczna H., 1965, *Charakterystyka fonetyczna języka polskiego*, Warszawa.
- Mika T., 2020, *Przenoszenie terminów i procedur badawczych pomiędzy językoznawstwem synchronicznym i diachronicznym*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” LXXVI, s. 231–242.
- Pastuch M., 2020, *Polskie wyrażenia o funkcji dopowiedzeniowej – historia i współczesność*, Katowice.
- Pawelec R., red., 2015, *Słownik zapomnianych wyrażen funkcyjnych*, Warszawa.
- Pisarkowa K., 1984, *Historia składni polskiej*, Wrocław.
- Pisarkowa K. i in., 1971, *Zapomniane konstrukcje składni średniopolskiej (XVI wiek)*, Wrocław.
- Słoboda A., Mika T., 2015, *Wyrażenia funkcyjne w średniowiecznej polszczyźnie z perspektywy składniowej*, Poznań.
- Szymanek K., 2008, *Argument z podobieństwa*, Katowice.

Słowniki wraz ze skrótami

- Słownik staropolski*. S. Urbańczyk, red., t. 1–11, Wrocław–Warszawa–Kraków 1953–2002 (SStp).
- Słownik polszczyzny XVI wieku*. M.R. Mayenowa, red., t. 1–37, Wrocław–Warszawa–Kraków 1966–2016 (SXVI).

THE THEMATIC OPERATOR *JAKO* IN REFERENCE TO ITS HISTORICAL COMPARATIVE FUNCTION

Summary

The article discusses the inspirations which linguistics may draw from the semantic-syntactic research trend in the modern language. Obviously it explores only a model and a point of reference, for it is impossible to faithfully transfer methods used by synchronic linguistics to the study of historical material.

This year saw the publication of Magdalena Danielewiczowa's work entitled *Aspekt tematyczny w strukturze informacyjnej wypowiedzi. Rozszerzanie i integracja wiedzy* [*The Thematic Aspect in the Informational Structure of Utterances. How Knowledge is Made Broader and Integral*], whose author suggests that the thematic-rhematic structure should be extended to cover expressions which indicate the aspect which is expressed by the theme – we are dealing with the exponents of the thematic aspect (thematisers). A thematiser, which in reference to the Polish language Magdalena Danielewiczowa posits in the first place, is *jako*, a functional expression which historically occupied the first place among the exponents of comparison. Which elements are shared by *jako* in both functions?

In typical comparative constructions (gradational and non-gradational ones) we compare two objects, A and B, and we compare them in reference to some property (Z). In a construction in which *jako* performs the function of a thematiser, we characterise A (theme) in order to say something about A in comparison to itself (A₁), although in a different role; obviously we do this also due to the property Z: *Jan (A) jako urzędnik (Z) jest skrupulatny, ale poza urzędem Jan (A₁) jest straszonym bałaganiarzem.* [*Jan (A) is diligent as an employee (Z), but outside his office-related work Jan (A₁) is a terribly messy person.*] In both cases we may speak about characterisation, on the one hand by means of seeking a similarity between A and B, and, on the other hand, by means of attributing some property to A.

In the further part of her discussion, the author attempts to explain why the comparative *jako* was transformed into *jak* (the disappearance of ~o), and how *jako* in turn, prevailed, in the function of a thematiser, in the competition with other functors.

Key words: diachronic linguistics, thematic-rhematic structure, comparative constructions, thematic aspect